Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.04.2021 www.osw.waw.pl

Eskalacja napięć na zachodnim Pacyfiku

Michał Bogusz

11 kwietnia sekretarz stanu USA Antony Blinken wyraził zaniepokojone agresywnymi działaniami ChRL wobec Tajwanu oraz innych państw regionu Indo-Pacyfiku. Podkreślił, że „podjęcie próby zmiany istniejącego status quo za pomocą siły byłoby poważnym błędem ze strony każdego", a administracja Joego Bidena jest zdeterminowana, aby zapewnić Tajwanowi zdolność do obrony. Wystąpienie Blinkena jest elementem wielowymiarowej i zdecydowanej odpowiedzi Stanów Zjednoczonych na eskalację przez Chiny napięcia na zachodnim Pacyfiku.

Od połowy marca br. ponad 200 kutrów rybackich należących do tzw. morskiej milicji ludowej przebywa na rafie Whitsun w wyłącznej strefie ekonomicznej (WSE) Filipin na Morzu Południowochińskim, a chroniące je jednostki straży wybrzeża ChRL nie dopuszczają do regionu filipińskich rybaków. Zwiększyły się także częstotliwość i liczebność patroli chińskiego lotnictwa, które w tym roku już 86 razy naruszyły strefę identyfikacji obrony przeciwlotniczej Tajwanu. Coraz częściej również patrole chińskiej straży wybrzeża naruszają granicę wód terytorialnych wokół administrowanych przez Japonię wysp Senkaku (chiń. Diaoyu) na Morzu Wschodniochińskim. 3 kwietnia wyszedł w morze należący do Chin lotniskowiec Liaoning, nadzorowany od granicy ich wód terytorialnych przez amerykański niszczyciel rakietowy. Po serii ćwiczeń na wschód od Tajwanu i Okinawy chiński zespół skierował się na Morze Południowochińskie, gdzie 12 kwietnia rozpoczęły się cykliczne manewry amerykańsko-filipińskie, w których uczestnicy także amerykański lotniskowiec Theodore Roosevelt.

Komentarz

- Pekin wysuwa daleko idące roszczenia do szeregu obszarów granicznych i morskich na akwenach sąsiadujących z kontynentalnymi Chinami, m.in. do ok. 80% powierzchni Morza Południowochińskiego i wysp Senkaku na Morzu Wschodniochińskim, oraz uznaje Tajwan za „zbuntowaną prowincję". Pretensje ChRL budzą sprzeciw sąsiadów, ponieważ nie tylko kolidują z ich własnymi roszczeniami terytorialnymi, lecz także obejmują obszary morskie, które zgodnie z Konwencją Narodów Zjednoczonych o prawie morza mogą być częściami ich wyłącznych stref ekonomicznych. Równocześnie pretensje Chin są oparte na nieuznawanych przez prawo międzynarodowe i nieprecyzyjnie sformułowanych „prawach historycznych". Pekin próbuje egzekwować roszczenia, wznosząc instalacje wojskowe i budując sztuczne wyspy, okupuje szereg obiektów w WSE państw nabrzeżnych, a chińska straż wybrzeża interweniuje w przypadku naruszenia arbitralnie wyznaczonych granic morza terytorialnego wokół tych obiektów. Zajęcie Tajwanu oraz innych obszarów morskich i lądowych, do których ChRL rości sobie

prawa, jest elementem budowy przez partię komunistyczną legitymizacji wewnętrznej opartej na nacjonalizmie. Ewentualna inkorporacja Tajwanu pozwoliłaby Pekinowi na powiększenie potencjału gospodarczego i zdobycie pożądanych technologii w sektorach, których rozwój napotyka problemy strukturalne. Kontrola nad wyspą dałaby też chińskiej marynarce wojennej nieskrępowany dostęp do Pacyfiku.

- Chińscy decydenci uznają, że największą przeszkodę dla ich planów stanowią obecność w regionie USA i system ich sojuszy. W ocenie KPCh to Stany Zjednoczone są agresorem, który jako mocarstwo „schodzące" próbuje powstrzymać wzrost Chin – mocarstwa „wschodzącego", m.in. poprzez wojnę handlową, ograniczenia w eksporcie technologii czy atak propagandowy pod pretekstem naruszeń praw człowieka. Równocześnie zmiany wewnętrzne w ChRL, w tym powrót do centralizmu i twardego autorytaryzmu, powodują, że przestały istnieć przesłanki do pokojowego zjednoczenia z Tajwanem. Bez amerykańskiego wsparcia nie byłby on w stanie utrzymać zdolności obronnych, a kraje sąsiadujące musiałyby się zgodzić na dyktat Pekinu. Dlatego ChRL dąży do wyparcia USA z Azji Wschodniej. Optymalnym scenariuszem dla Chin jest jednak nie inwazja na Tajwan, a zajęcie go w wyniku „porzucenia" przez Amerykanów oraz demoralizacji wewnętrznej, która spowodowałaby utratę woli do obrony niezależności przez społeczeństwo tajwańskie. Zdaniem Pekinu oznaczałoby to także osłabienie wiarygodności amerykańskich gwarancji i doprowadziłoby do załamania poparcia dla obecności USA w Azji Wschodniej. Pekin uważa również, że jest zdolny do osiągnięcia potencjału militarnego, który uczyniłby wszelką interwencję w obronie Tajwanu zbyt kosztowną dla amerykańskiego społeczeństwa i zniechęciłby w ten sposób Waszyngton do interwencji.
- Wśród amerykańskich elit panuje konsensus, że priorytetem USA jest powstrzymanie dalszego rozszerzania wpływów gospodarczych, politycznych i wojskowych Chin w świecie, a Azja Wschodnia stanowi najważniejsze pole rywalizacji. Nowa administracja doprowadziła do pierwszego szczytu przywódców formatu QUAD (USA, Japonia, Indie i Australia), który skupia państwa Indo-Pacyfiku pozostające w różnego rodzaju sporach z ChRL. Departament Stanu potwierdził też obowiązywanie zarówno amerykańsko-filipińskiego paktu o wzajemnej obronie, jak i amerykańsko-japońskiego paktu o wzajemnej pomocy i bezpieczeństwie – administracja podkreślała także, że ten ostatni obejmuje również wyspy Senkaku. W pierwszych dniach urzędowania nowej administracji wysłano też okręty na Morze Południowochińskie w ramach operacji egzekwowania wolności nawigacji – prezydent Donald Trump podjął podobne kroki po paru miesiącach prezydentury. Jednak, podobnie jak dla Pekinu, również dla Waszyngtonu kluczem do regionu pozostaje Tajwan. Upadek demokratycznego Tajwanu, jednego z najstarszych sojuszników, obecnie nieformalnego, oznaczałby zakwestionowanie statusu supermocarstwowego USA. Dlatego w wystąpieniu z 11 kwietnia Blinken, chociaż zgodnie z przyjętą doktryną odmówił odpowiedzi na pytanie, czy USA użyją siły w obronie wysp, zdecydował się na wysłanie mocnego sygnału, że Waszyngton przeciwstawi się wszelkiej próbie zmiany status quo w regionie. Administracja Joego Bidena kontynuuje także politykę prezydenta Trumpa dostarczania nowoczesnego uzbrojenia Tajwanowi – w marcu zgodzono się wesprzeć program budowy okrętów podwodnych na wyspie. Zdecydowano się też na utrzymanie polityki poszerzania bezpośrednich kontaktów z rządem tajwańskim, co do tej pory było domeną Kongresu.

- Mimo prowokacji i agresywniejszej retoryki ze strony Chin nie należy się spodziewać, aby obecne napięcia doprowadziły na zachodnim Pacyfiku do zbrojnej konfrontacji w tym roku lub w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Wynika to z faktu, że przywódcy partii komunistycznej są zdeterminowani, by uniknąć ryzyka bojkotu igrzysk olimpijskich w Pekinie w lutym 2022 r. Nie wyklucza to dalszych incydentów, którym będzie towarzyszyć niebezpieczeństwo, że wbrew intencjom decydentów politycznych sytuacja wymknie się spod kontroli i doprowadzi do szerszej konfrontacji. Ostatecznie jednak decydujący wpływ na sytuację w regionie będzie miał stan globalnej rywalizacji chińsko-amerykańskiej. Trzeba też zaznaczyć, że wzrost napięć wokół Ukrainy i możliwość uzyskania w ich efekcie wymiernych korzyści przez Rosję, co zostałoby zinterpretowane jako słabość Zachodu, może skłonić chińskich decydentów do dalej idącej eskalacji jeszcze przed igrzyskami w Pekinie.